Magdalena Czachorowska, Mariusz Guzek

Kuglarstwo, szarlataneria czy doświadczenie świata nadprzyrodzonego : słownictwo spirytystyczne w "Emancypantkach" Bolesława Prusa

Studia Językoznawcze 14, 71-82

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Studia Językoznawcze tom 14

2015

SYNCHRONICZNE I DIACHRONICZNE ASPEKTY BADAŃ POLSZCZYZNY

DOI: 10.18276/sj.2015.14-05

MAGDALENA CZACHOROWSKA, *MARIUSZ GUZEK*
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

KUGLARSTWO, SZARLATANERIA CZY DOŚWIADCZENIE ŚWIATA NADPRZYRODZONEGO: SŁOWNICTWO SPIRYTYSTYCZNE W *EMANCYPANTKACH* BOLESŁAWA PRUSA

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, słownictwo spirytystyczne, *Emancypantki*

Wirujące stoliki opanowały salony polskich miast na ziemiach podzielonych między trzech zaborców krótko po tym, jak wiosną 1848 roku trzy rezolutne Amerykanki niemieckiego pochodzenia, siostry Margaret, Leah i Kate Fox z Hydesville w stanie Maryland, poinformowały świat o zachodzących w ich domu niezwykłych zjawiskach – jednym słowem ogłosiły, że opracowały autorski sposób komunikowania się ze zmarłymi. Zanim po latach przyznały się do oszustwa – krąg zainteresowanych tego typu „nową duchowością" rozszerzał się z dekady na dekadę. Stosowano rozmaite metody wywoływania duchów i rozmawiania z nimi, w zależności od tego, jakich rekwizytów życzyło sobie medium – najpopularniejsze były unoszące się i opadające stoliki, ale też mogły to być: talerzyk, szklanka czy ekierka, które prowadzone ręką spirytysty po roz-

łożonym przed nim abecadle układały wyszukane litery w pożądany komunikat. Czasami wystarczyły stuknięcia. Paulina Sołowianiuk, której ciekawa, popularnonaukowa praca ukazała się w ubiegłym roku, wspomniała o krążącej po Warszawie w połowie XIX wieku anegdocie, przywołującej dezynwolturę jednego z pasjonatów metody „na stukanie" – po rozpoczęciu seansu wykrzykiwał on w zapamiętaniu – „Duchu, jeśli jesteś – zapukaj raz, a jeśli cię nie ma – zapukaj dwa razy"[1]. Mniej lub bardziej zakonspirowane wieczorne spotkania dostarczały wielu takich zabawnych fajerwerków towarzyskich, ale bardziej poważnym entuzjastom ponadzmysłowości przestały one wystarczać. Do księgarń zaczęły trafiać polskie przekłady spirytystycznych bestsellerów, które kontakty ze światem nadprzyrodzonym chciały unaukowić, oswoić, a bez wątpienia przysporzyć autorom i wydawcom niemałych dochodów. Opracowania Allana Kardeca (właściwie Hyppolyte Leon Denizarde Rivail), uznawanego za ojca naukowego mediumizmu, który podpierał się autorytetem swojego uniwersyteckiego mentora Johanna Heinricha Pestalozziego: *Spirytyzm*, *Księga duchów*, *Księga mediów* trafiały do księgarń Warszawy, Krakowa i Lwowa już w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Wtedy też ezoteryczną tematykę zaproszono na łamy czasopism, po kilku latach wyodrębniając nawet oddzielny obieg w postaci prasy specjalistycznej, zapoczątkowany przez Malwinę Grochowińską, która od 1862 roku wydawała we Lwowie miesięcznik „Życie Poza-grobowe". Docierał zatem w ten sposób do polskiej opinii publicznej szereg informacji uszlachetniających próby kontaktowania się ze zmarłymi. Doniesienia o próbach łączenia elementów magii, niegdyś traktowanych jako nekromancja, z naukowym podejściem sugerującym empiryczny dystans do mesmeryzmu wyodrębniły dwa dyskursy, elektryzujące ówczesne środowiska inteligenckie: metempsychiczny – wyjaśniający, że sprawcą obserwowanych fenomenów jest człowiek i jego psychiczne predyspozycje, a nie powracające zza grobu duchy, i drugi – Kardecowski, czyli spirytystyczny. Był oczywiście też trzeci pogląd, który w latach późniejszych wzmacniały informacje o wykrytych oszustwach, ale na razie był najmniej z nich wpływowy. Pisarze, publicyści, artyści, czyli mówiąc językiem dzisiejszej socjologii, liderzy opinii publicznej, żywo reagowali na dywersyfikację modernistycznego dyskursu mediumistycznego. Byli wśród nich wierni spirytyści, wyznawcy Allana Kardeca, jak Wiktor Hugo czy Arthur Conan Doyle, propagatorzy metempsychozy,

[1] P. Sołowianiuk, *Jasnowidz w salonie, czyli spirytyzm i paranormalność w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2014, s. 12.

do których zaliczyć można licznych fascynatów Orientu, egzegetów ksiąg wedyjskich czy tłumaczy-komentatorów *Mahabharaty* i *Ramajany*[2]. Sceptycy najczęściej rekrutowali się z grona zawiedzionych niegdysiejszych zwolenników obu porządków.

Prus spoglądał na te zjawiska odmiennie nie tylko w rozmaitych okresach swej literackiej aktywności, właściwie nigdy nie mógł zdecydować się na przyznanie racji żadnemu z wyżej wzmiankowanych dyskursów. Widać to szczególnie wyraźnie na kartach *Emancypantek*. Ludwik Krzywicki, wspominając okultystyczne dylematy pisarza, zamieścił w swych wspomnieniach zdanie znakomicie ilustrujące ten rodzaj napięcia:

> *Po seansie, gdy zbliżyłem się do niego, ujrzałem twarz radosną, niemal rozpromienioną. Nie pytając się wiedziałem, iż Prus wierzy znów w „duszyczkę". I wiedziałem także, że po kilku dniach „duszyczka" pierzchnie przed sceptycyzmem Prusa, a on sam będzie tęsknił do objawów, które choćby na parę dni pozwoliłyby mu wierzyć*[3].

Poglądy ezoteryczne Bolesława Prusa kształtowały się pod wpływem najbardziej utytułowanego polskiego badacza kontrowersyjnych zjawisk, Juliana Ochorowicza – pozytywisty, jednego z pionierów polskiej psychologii, wynalazcy, gorącego propagatora naukowych metod badań nad nieznanymi aspektami natury człowieka. Zanim uwiecznił go jako Ochockiego w *Lalce*, niemal całkowicie pozbawiając go mediumistycznej aury[4], wspólnie przeszli przez formacyjną drogę właściwą dla ich pokolenia. Spotkanie Aleksandra Głowackiego i młodszego o trzy lata przyszłego autora *Wiedzy tajemnej w Egipcie* należało do młodzieńczych doświadczeń obu podczas zdobywania wiedzy na poziomie podstawowym i gimnazjalnym w Lublinie, kiedy to założyli nieformalne stowarzyszenie naukowe pod nazwą „partia idealistów" i „partia trzeźwych", które wśród innych działań organizowało także seanse spirytystyczne. Później razem jako członkowie zespołu redagującego *Encyklopedię naukową* piszą pod redakcją Filipa Sulimierskiego hasła z psychologii i etyki, a także wraz z Piotrem Chmie-

---

[2] *Ramajana* i *Mahabharata* ukazały się w języku polskim w 1906 r. w przekładzie Antoniego Langego.

[3] L. Krzywicki, *Nieco wspomnień o Bolesławie Prusie*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, zebrał i opracował S. Fita, Warszawa 1962, s. 195–196.

[4] W. Tomasik, *Ochocki Julian*, w: *Leksykon „Lalki"*, pod red. A. Bąbel i A. Kowalczykowej, Warszawa 2011, s. 94–96.

lowskim i Henrykiem Sienkiewiczem odkupują od właścicieli pismo „Niwa”[5]. Przełomowym okresem dla Ochorowicza okazał się pierwszy pobyt w Paryżu, gdzie nie tylko zapoznał się z badaniami nad hipnotyzmem i ich zastosowaniem w medycynie, ale także sam mógł poprowadzić eksperymenty w klinice słynnego Jeana Martina Charcota oraz na oddziale psychiatrycznym prof. Augusta Voisina w Salpêtrière. Wtedy to wypracował własną oryginalną metodę, podobno bardzo skuteczną. Życie Juliana Ochorowicza mogłoby być kanwą wielu biografii i jest znakomicie znane historykom nauki, literaturoznawcom badającym zagadnienia modernizmu, historykom okresu rozbiorowego czy też np. varsavianistom. Cały czas budzi zainteresowanie publicystów, którzy w ramach popularnego piśmiennictwa przypominają bądź jego niezwykły życiorys, bądź poszczególne dokonania na gruncie wynalazczości, psychologii i właśnie tego, co zwykło nazywać się parapsychologią. W kontekst przyjaźni Prusa i Ochorowicza wpisywali praktyki magiczne w *Faraonie* i seanse spirytystyczne w *Emancypantkach* znawcy życia i twórczości pisarza: Zygmunt Szweykowski, Krystyna Tokarzówna, Stanisław Fita i Edward Pieścikowski. Opisali oni niezwykle szczegółowo spotkanie z medium, którego pojawienie się w Warszawie zelektryzowało nie tylko środowiska spirytystyczne. Była nim Eusapia Palladino, którą Julian Ochorowicz poznał w Rzymie w willi Henryka Siemiradzkiego. Z jego inicjatywy przybyła do Królestwa Polskiego i uczestniczyła w trzech seansach spirytystycznych, w których wziął udział także Bolesław Prus. Można się spierać z poglądem niedawno zmarłego prof. Edwarda Pieścikowskiego, czy miała ona wpływ na literacki dyskurs powieściopisarza. Na pewno zarówno jej spirytystyczna obecność, jak i późniejsze doniesienia, również o oszukańczych praktykach, formowały Prusa jako ezoteryka rozbitego między trzema wykluczającymi się możliwościami.

Ochorowicz inspirował pisarza i warto nadmienić, że przetrwał ponad sto lat jako bohater literacki. Jako Ochocki pozbawiony został w *Lalce* swoich mesmerycznych pazurów, co zrozumiałe z uwagi na estymę, jaką darzył go Prus. Wolał go sportretować jako poważnego naukowca, wynalazcę, ikonę postępu i innowacji niż kontrowersyjnego nekromantę. Ochorowicz przeżył Prusa o pięć lat – zmarł kilkanaście miesięcy przed zakończeniem Wielkiej Wojny – 1 maja 1917 roku. Krótko przed ukazaniem się nekrologów i klepsydr z informacją o jego zgonie, narodowo-demokratyczna „Gazeta Poranna 2 Grosze” opublikowała

[5] A. Bodanko, *Julian Ochorowicz (1850–1917) ojciec polskiej psychologii naukowej*, „Nauczyciel i Szkoła” 2011, nr 2, s. 223.

obszerny artykuł *Seanse warszawskie* – dywagując na temat trafności określeń używanych w środowisku – „zależnie od teorii, która więcej przekonywa uczestników seansów" do terminu „spirytystyczny" lub „mediumistyczny"[6], a także omawiający poglądy, jakie na temat zjawisk paranormalnych w przepełnionej sali Klubu Polskiego wygłosił Andrzej Niemojewski, bezpośredni kontynuator[7].

Ślady rozterek duchowych pisarza odnaleźć można z łatwością w słownictwie *Emancypantek*. Dobór słownictwa pokazuje z jednej strony wielką fascynację pisarza nową modą salonową, z drugiej zaś obrazuje daleko idący sceptycyzm i powątpiewanie w prawdziwość głoszonych przez mesmerystów idei.

Pretekstem do wprowadzenia tematyki spirytystycznej w *Emancypantkach* była postać nowej towarzyszki życia męża pani Latter. Wypędzony przez żonę pan Arnold wraca do Warszawy uzyskać rozwód, ponieważ, według słów jego obecnej „żony":

> *Duchy mówią, że gdybym umarła przed twoją pierwszą żoną, nie ja byłabym z tobą po śmierci, ale tamta. Lecz dodają, że gdybyś miał od niej akt uwalniający cię od ślubu, w takim razie, choćby ona mnie przeżyła, będziesz po śmierci moim.* Emancypantki I 249[8]

Zdziwionej pani Latter mąż wyjaśnia:

> *Ach – dodał – muszę pani objaśnić, ze moja żona jest spirytystką, a nawet należy do mediów…* Emancypantki I 249

Poza powyższą wzmianką tom pierwszy wolny jest od motywów związanych z interesującą nas tematyką, podobnie jak i część druga powieści, której akcja przenosi się do rodzinnego miasteczka Madzi Brzeskiej. Amerykańskie medium pojawia się ponownie wraz z powrotem głównej bohaterki do Warszawy. Panna Brzeska weszła do salonu państwa Solskich w trakcie seansu spirytystycznego, kiedy jasnowidząca już wychodziła z transu – ta scena zamieszczona została w trzecim tomie powieści, podobnie jak opis wieczoru, który zorganizowali państwo Arnoldowie w rocznicę ich ślubu, w trakcie którego pani domu kontaktowa-

---

[6] *Seanse warszawskie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze" 1917, nr 110, s. 2.

[7] *W nieznane światy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze" 1917, nr 127, s. 4.

[8] Cytaty zaczerpnięte są z *Wyboru pism* Bolesława Prusa: I *Nowele*, t. 1–3; II *Powieści*, t. 4–10 (*Anielka*, *Placówka*, *Lalka*, *Emancypantki*, *Faraon*), wybór i opracowanie I. Orlewiczowa, ze wstępem pióra M. Dąbrowskiej, Warszawa 1957.

ła się ponownie z duchami. W tej partii utworu znalazła się pełna relacja z seansu spirytystycznego.

Słownictwo, którego używa Prus, tworząc dyskurs spirytystyczny, reprezentowane jest przez:

- nazwy ogólne, tzn. nazwy doktryny stworzonej przez Allana Kardeca lub rzeczywistości, której dotyczyła. Zaliczymy tu zarówno leksemy neutralne, jak i wartościujące, których biegunowość zależy od użycia danej nazwy czy to przez entuzjastów, czy sceptyków;
- nazwy rytuałów – spotkań ludzi z duchami;
- nazwy osób i istot zaangażowanych w te rytuały, bezpośrednio lub pośrednio.

Leksemem podstawowym wśród nazw ogólnych jest ***spirytyzm***. Obok niego znaleźć można inne wyrazy ogólne – ***nadzmysłowość*** (jedyna formacja rzeczownikowa), oraz zestawienia: ***pozaświatowe teorie***, ***świat zagrobowy***, ***świat nadzmysłowy***, ***świat duchów***, ***objawy spirytystyczne***.

W zależności od tego, czy określenie pada z ust entuzjasty czy sceptyka, wyraz neutralny zastępowany jest przez jednostki leksykalne nacechowane emocjonalnie. Dla tego pierwszego spirytyzm to ***nowa nauka***, ***nowa religia***, *która w Ameryce liczy już krocie tysięcy wyznawców*, ***wiara***; ten drugi z kolei używa ironicznych określeń, takich jak: ***szarlataneria***, ***specjalny rodzaj obłędu***.

Podstawowym rytuałem spirytystycznym jest ***seans spirytystyczny***, który się urządza. To wyrażenie ma charakter neutralny, podobnie jak ***wywoływanie duchów*** czy ***stosunek duchowy***, ale w dyskusji nad istotą i sensem doktryny Kardeca pojawiają się takie określenia na ten rytuał, jak ***przywidzenia*** lub ***widzenia***, ***mistyfikacja*** i ***obłąkanie***. W czasie seansów pani Arnold *dostaje* ***spazmów***, *spada na nią* ***natchnienie***, *a* wreszcie *otrząsa się ze* ***snu***. Te ostatnie określenia nazywają nie tyle seans spirytystyczny, co stan, w którym znajduje się medium.

Polaryzacja wartości określeń dotyczy także nazw osób bezpośrednio lub pośrednio zaangażowanych w rytuały związane ze spirytyzmem oraz ludzi wierzących w nową doktrynę lub wątpiących w jej słuszność. Do wyrazów, które można określić jako specjalistyczne słownictwo naukowe czy paranaukowe, zaliczyć można tu takie jednostki leksykalne, jak ***spirytystka*** (w zwrotach być spirytystką), ***medium*** (należeć do mediów), ***magnetyzerka*** (być sławną magnetyzerką), które nie mają nacechowania stylistycznego. Obok nich w powieści znalazły się takie określenia pani Arnold, jak – z ust sceptyków – kategoryczne: ***sekciarka*** i ***histeryczka*** oraz ironiczne: rzeczownikowe ***wyrocznia*** i imiesłowo-

we ***natchniona*** i ***jasnowidząca***. Zdaniem entuzjastów Amerykanka to ***apostołka***. O sobie medium mówi, że jest ***pośredniczką*** *między tym a tamtym światem*, a to, co robi, jest jej ***powołaniem***. Osoby, które jej wierzą nazywane są ***uczniami*** i ***uczennicami***, ***wtajemniczonymi spirytystami*** i ***spirytystkami***, ***poświęconymi*** oraz ***adeptami spirytystycznymi***, o niedowiarkach mówi ***profani***. Pani Arnold utrzymuje kontakty z ***istotami*** *świata nadzmysłowego*, z którymi się porozumiewa, i z ***duchami***, które *mówią/powiedziały*, *rozmawiają*, *dodają*, *kontaktują się z żyjącymi*, *wchodzą w stosunki z nieboszczykami*, *ostrzegają*, *dają do zrozumienia*, *ukazują się w materialnej postaci* lub *pukają* (tzw. ***duchy pukające***).

Warty zauważenia jest fakt, że słownictwo okultystyczne, o którym mowa, tylko w części odnotowane jest przez *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego. Słownik rejestruje znaczenia i użycia leksemów: duch[9], magnetyzer, magnetyzerka[10], magnetyzm[11], magnetyzować, medium, nadzmysłowość[12], nadzmysłowy[13], pozaświatowy[14], spirytystyczny[15], spirytyzm, spirytysta, spirytystka, zagrobowy[16] i prawie wszystkie opatrzone są między innymi cytatami z twórczości Prusa. Na przykład użycie wyrazu ***medium*** w znaczeniu 'osoba łatwo ulegająca hipnozie, rzekomo pośrednicząca między światem materialnym a światem duchów' ilustrowane jest fragmentem *Lalki*: *Palmieri za pomocą wzroku usypiał swoje media.* Lalka II 255 (SJPD IV 550). Użycie czasownika ***magnetyzować***, który autorzy *Słownika* opatrzyli kwalifikatorem przestarzałe 'wywoływać u kogoś stan hipnozy, hipnotyzować', poparte jest cytatem: *Ja mogę moje media magnetyzować bodajby szpilką; mówię mu: w tę szpilkę przelewam mój fluid i zaśniesz pan, kiedy się na nią spojrzysz.* Lalka II 264 (SJPD IV 374).

---

[9] SJPD: znaczenie 3 'według mniemań ludowych i spirytystów: zjawa, widmo, upiór, istota bezcielesna' (II 416).

[10] SJPD: przestarzała forma żeńska od magnetyzer – *Jest sławną magnetyzerką.* Emancypantki III 136 (IV 373).

[11] SJPD: przestarzałe (właściwie magnetyzm zwierzęcy) 'według pseudonaukowych teorii lekarza szwajcarskiego Mesmera (XIX w.) tajemna siła występująca w organizmie żywej istoty, mogąca wpływać na organizm innej żywej istoty i wywoływać stan hipnozy; oddziaływanie na kogo przez hipnozę' (IV 374).

[12] SJPD: 'przymiotnik od nadzmysłowy' (IV 1041).

[13] SJPD: 'niepostrzegalny zmysłami; nadprzyrodzony' (IV 1041).

[14] SJPD: 'będący poza światem; pozaziemski' (VI 1310).

[15] SJPD: 'przymiotnik odpowiadający rzeczownikowi spirytyzm albo spirytysta' (VIII 554).

[16] SJPD: przestarzałe 'według wierzeń religijnych: znajdujący się poza światem rzeczywistym, poza grobem, w zaświatach; pozagrobowy' (X 519).

Zastosowanie pochodnego od magnetyzować rzeczownika ***magnetyzer***, zaklasyfikowanego także do słownictwa przestarzałego, w znaczeniu 'ten, kto magnetyzuje kogo, wprowadza w sen hipnotyczny' pokazane jest w fragmencie tekstu także pochodzącego z *Lalki*: *Uśpieni przez magnetyzera i w miarę jego rozkazów, objawiali bądź niezwykłą siłę muskularną, bądź jeszcze niezwyklejszą nieczułość lub nadwrażliwość zmysłów.* Lalka II 255 (SJPD IV 373). Wykorzystanie słowa ***spirytysta*** w znaczeniu 'zwolennik spirytyzmu' obrazuje urywek z kronik tygodniowych: *W Londynie niezbyt dawno odbył się kongres spirytystów, to jest osób mających stosunki z duchami opukującymi.* (SJPD VIII 554). A przykładem zastosowania leksemu ***spirytyzm***, czyli 'wiary w to, że możliwe jest nawiązywanie kontaktu z duchami zmarłych za pośrednictwem osób mających szczególne do tego uzdolnienia (tzw. mediów); objawem działań tych duchów mają być: wirowanie stolików, przesuwanie spodków po powierzchni stołów, ukazywanie się światełek i inne podobne objawy' jest cytat z *Emancypantek*: *Nie wierzy w spirytyzm!... Mówi, że to jest szarlataneria albo specjalny rodzaj obłędu…* III 90 (SJPD VIII 554).

Część wyrazów notuje już *Słownik warszawski*, np. słowo ***duch*** 'w spirytyzmie: pierwiastek miematerjalny, wywołujący objawy spirytystyczne' (SW I 577), a wśród kolokacji leksemu odnajdziemy obok bać się duchów, godzina duchów także ***świat duchów***; ***hipnotyzm*** 'nauka o śnie sztucznie wywoływanym i zwanym hipnozą; teorja hipnozy; por. Braidyzm, Lunatyzm, Magnetyzm zwierzęcy, Mesmeryzm, Somnambulizm' (SW II 42); ***magnetyzor***/***magnetyzorka*** (SW II 846); ***magnetyzować*** 'wywoływać za pomocą praktyk odpowiednich objawy magnetyzmu zwierzęcego; oddziaływać tymże sposobem na inny organizm' (SW II 846); ***magnetyzm zwierzęcy*** a. Mesmeryzm 'siła żywemu ustrojowi właściwa, umożliwiająca działanie z odległości jednej osoby a. istoty na wolę i sprawy organiczne innej osoby a. istoty żywej; ogół objawów i praktyk z tą siłą związanych i stosowanych w celach leczniczych przez Mesmera' (SW II 846); ***medjum*** 'w medjumizmie: osoba szczególnej organizacji, za pośrednictwem której występują objawy ideoplastji w stanie zwykłym lub w stanie transu' (SW II 915); ***spirytyzm*** 'wiara w duchy i w zabobonne wywoływanie ich za pomocą mediów, oraz w możliwość stosunków z niemi' (SW VI 296).

Biegunowo różne pod względem wartościowania słownictwo dotyczące spirytyzmu pojawia się w trakcie licznych dyskusji na temat prawdziwości lub obłudy w założeniach nowej teorii. Te długie partie tekstu, choć dialogowe, są swoistego rodzaju wykładami poglądów pisarza na sprawę, z którą jeszcze sam

do końca się nie uporał. Są wywodami naukowymi, czasem pseudonaukowymi, które wymagają od czytelnika wzmożonej uwagi i skupienia. Znacznie atrakcyjniejsze z punktu widzenia odbiorcy tekstu są fragmenty, w których Prus opisuje seanse spirytystyczne.

Narracje te zawierają nie tylko opisy czynności, które wykonywało medium, ale i wygląd pani Arnold, która kontaktowała się z duchami, stan w jakim się znajdowała oraz rekwizyty używane w czasie spotkań.

Pierwszy, krótszy opis, sprowadza się do dwóch zdań:

> *Na środku, za stolikiem siedziała kobieta może trzydziestoletnia, z osłupiałymi oczyma, z włosami rozwianymi na kształt lwiej grzywy. Na jej twarzy malował się niezwykły wyraz: mieszanina zdumienia i grozy.* Emancypantki III 91

Mąż pani Arnoldowej *dmuchnął jej w twarz*, *oczy* medium *przygasły*, twarz *natchniona zmieniła się w dobrą*.

Drugi opis jest znacznie obszerniejszy i zawiera więcej szczegółów dotyczących rytuału spirytystycznego. Widzowie zostali rozmieszczeni wzdłuż ścian, tworząc okrąg. Do pokoju została wprowadzona pani Arnold, wsparta na ręku asystenta.

> *Na jej bladej twarzy i w całej postaci uwydatniało się znużenie, jak gdyby ciężko chorą wydobyto z łóżka. Tylko w oczach niekiedy zatliła się iskra.* Emancypantki III 231

Medium usiadło przed stolikiem na drewnianym krześle. Podano mu kartkę papieru i ołówek, związano mu ręce, przywiązano do krzesła, a opieczętowane sznurki przypięto do poręczy. Następnie panią Arnold otoczono ze wszystkich stron parawanem:

> *Za parawanem* […] *wyraźnie słychać było szelest piszącego ołówka. Po upływie paru minut ołówek zastukał o stolik, a jegomość dyrygujący posiedzeniem kazał rozświetlić lampy i zaczął odsuwać parawan.*
>
> *Pani Arnoldowa spała z głową opartą na poręczy krzesła, ręce jej znajdowały się w dawniejszej pozycji. Kiedy zaś Solski z Dębickim zbliżyli się, ażeby ją rozpętać, znaleźli pieczęcie nienaruszone, a na tasiemce nie brakło ani jednego węzła.* Emancypantki III 234

Na kartce był, narysowany ołówkiem, portret zmarłej matki Solskich i napis po francusku: *Pragnę, ażeby dzieci moje częściej myślały o rzeczach wiekuistych…* Emancypantki III 235

Seans spirytystyczny opisany jest jak spektakl teatralny, widowisko dla publiczności, która stoi dookoła sceny, na której odbywa się przedstawienie w wykonaniu jednego aktora – pani Arnold. Z jednej strony mamy afektowane zachowanie medium, sznury, pieczęcie i parawan, czystą kartkę, ołówek, z drugiej strony widzimy żywo reagującą publikę, która na pytanie asystenta medium, które zabrzmiało jak zapowiedź konferansjera w przestawieniu cyrkowym:

> *– Czy szanowni państwo są przygotowani do ujrzenia duchów, czy też wolą poprzestać na drugorzędnych objawach?* III 232

Odpowiada:

> *– Prosimy o duchy!... Nie!... Nie!... Nigdy!... Umarłabym! – wołali zgromadzeni.* III 232

W *Emancypantkach* zebranie okultystyczne to spotkanie towarzyskie, wydarzenie porównywalne ze spektaklem teatralnym czy premierą operową. W innej powieści pisarza – *Lalce* – Prus pokazuje nawet, że seanse spirytystyczne traktowane były jak dobry interes i znakomite źródło dochodu dla magnetyzera, np. dla *Profesora Palmieri, który jeszcze większe cuda pokazuje za pięć franków od osoby…* Lalka II 58

> *Profesor* [...] *Mieszka w naszym hotelu i trzy razy dziennie pokazuje magnetyczne sztuczki w sali mogącej od biedy pomieścić ze sześćdziesiąt osób… Jest właśnie ósma, więc w tej chwili zaczyna się przedstawienie wieczorne.* Lalka II 58

W *Lalce* i dobór słownictwa, i ta metaforyka cyrkowo-teatralna powodują, że praktyki spirytystyczne, a właściwie hipnotyczne, odbierane są przez czytelnika jak wielkie oszustwo albo przynajmniej mistyfikacja.

W *Emancypantkach* nie ma tak jednoznacznej oceny tego zjawiska, przynajmniej do pewnego momentu, bo niezwykłość przedstawienia spowodowała entuzjazm wśród widzów i gorące dyskusje w towarzystwie, więc gdyby nie jedna myśl Madzi Brzeskiej, zadająca kłam poczynaniom spirytystki, i czytelnik pozostałby pod wrażeniem sztuczek pani Arnold:

Mówcie wy sobie, co chcecie – przemknęła Madzi myśl – a ja, co wiem, to wiem… Portret nieboszczki, przerysowała pani Arnold i nawet nie na tym papierze, który położono na stoliku… Emancypantki III 239–240

Słownictwo wykorzystane przez Bolesława Prusa do stworzenia dyskursu spirytystycznego w większości jest kontekstowe. Leksemy, często wyrażenia i zwroty, zyskują dopiero wymiar okultystyczny w momencie wykorzystania ich w określonej sytuacji kontekstowej związanej z osobą uznawaną za medium, w trakcie opisu seansu spirytystycznego, w czasie dyskusji nad prawdziwością lub fałszem doktryny Kardeca, w rozważaniach bohaterów nad możliwością kontaktów z osobami zmarłymi, istnieniem świata nadprzyrodzonego czy relacjami między ciałem a duszą. Pojedyncze wyrazy, jak spirytyzm, spirytystka, magnetyzer pojawiły się w słownikach języka polskiego wraz z zaistnieniem nowej idei. Dychotomia w wartościowaniu poszczególnych jednostek leksykalnych jest wyrazem osobistych wątpliwości pisarza co do prawdziwości twierdzeń propagowanych przez francuskiego myśliciela.

Opisy zaś seansów spirytystycznych, poza spostrzeżeniami dotyczącymi zachowania się publiczności, wymienieniem rekwizytów niezbędnych w trakcie rytuału, koncentrują się na osobie medium. Jego wyglądzie, zachowaniu, czynnościach, które wykonuje, stanów, w których się znajduje. A niezwykłość opisanego wydarzenia, którego doświadczyli bywalcy salonów warszawskich, i pod wrażeniem którego mogli być także i czytelnicy, podana została w wątpliwość przez kilka słów głównej bohaterki, co także jest wyrazem rozterek ideologicznych Prusa.

DEVIOUSNESS, CHARLATANRY OR AN EXPERIENCE OF THE SUPERNATURAL WORLD: SPIRITUALIST VOCABULARY IN *EMANCYPANTKI* BY BOLESŁAW PRUS

Summary

Keywords: Bolesław Prus, spiritualist vocabulary, *Emancypantki*

The article brings up the issues of nineteenth-century mesmerism in the works of Bolesław Prus. It describes the coming out of the phenomenon, views of its rationaliza-

tion and democratisation both from global and Polish perspective. Moreover, it draws attention to those components of the author's biography, such as the acquaintance and cooperation with Julian Ochorowicz, which influenced the shape of his outlook on the spiritualism enthusiasts movement, quite popular at that times. The writer's attitude towards the new phenomenon was ambiguous and traces of his internal dilemmas are easily found in the language of "The New Woman". The analysed language which creates spiritualistic discourse is represented by general names i.e. names of the doctrine created by Allan Kardec or the reality it concerned; names of the rituals – meetings of people and spirits as well as the names of people and beings, directly or indirectly engaged in those rituals.